

Polska? 15 milionów ludności

10 czerwca 2024

Teoria Malthusa, Klub Rzymski i co z tego wynika.

Czytając, oglądając lub słuchając współczesnych nam twórców nawiązujących do średniowiecza, na ogół dowiadujemy się, że były to czasy mroczne i ponure, w których grasowała Inkwizycja, palono na stosach czarownice, a wszechmocni przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego nadzorowali cały ten interes. Mało kto się zastanawia, że po zakończeniu Średniowiecza, kiedy nastąpił renesans, nowi ideologowie, artyści, humaniści i inni chcieli się przedstawić w jak najlepszym świetle, a do tego potrzebny im był jak najczarniejszy obraz epoki minionej. Podobnie jak powie nowy dentysta, do którego przyszliśmy pierwszy raz, oglądając stan naszego uzębienia: „A któż to tak panu spaprał te plomby?”. Starali się więc opisać Średniowiecze w sposób jak najbardziej odrażający, tworząc różne czarne legendy o czasach, z których wyszli. A co po sobie zostawiło Średniowiecze oprócz przyprawionej mu brody ponurych mroków rozświetlanych stosami palącymi czarownice? Zostawiło wiele.

W średniowieczu rozwinęła się sztuka budowania katedr, a wraz z nią wynaleziono około V w. nieznane dotąd witraże. Katedry podziwiamy do dzisiaj, zadzierając głowy jako turyści i zastanawiając się „jak oni to zrobili”.

Wynalazkami średniowiecza są:

- kominek do ogrzewania pomieszczeń;
- podkowy końskie przybijane do kopyt hufnalami zamiast metalowych podeszew przywiązywanych do kopyt;
- korbowód – urządzenie podnoszące i opuszczające młot na kowadło, które zapoczątkowało mechanizację pracy;

- tamy spiętrzające wodę w celu zwiększenia wydajności młynów wodnych;
- młyn wiatrowy obracany w stronę wiejącego wiatru;
- busola wskazująca północ, a wraz z różą wiatrów również inne strony świata – busola bardzo ułatwiła żeglugę na pełnym morzu, przyczyniając się do późniejszych wielkich odkryć geograficznych;
- krosno tkackie poziome, przy którym mogli pracować dwie osoby na siedząco, taczka, ster rufowy;
- okulary dla krótkowidzów;
- mechaniczny zegar wieżowy, dzięki któremu już nie trzeba było odczytywać godziny po słońcu czy gwiazdach, wielki piec hutniczy, poruszany miechem hydraulicznym, w którym to piecu można było wytopić nawet do 100 ton metalu rocznie;
- peryskop;
- dwukołowy pług z żelaznym ostrzem dobrze wchodzącym w ziemię, lemieszem łamiącym łodygi roślin polnych oraz odkładnicą odrzucającą ziemię na boki;
- astrolabium
- i wiele innych, które wyszły później z użycia i zostały zapomniane [1].

W średniowieczu rozwijało się szkolnictwo, powstawały: uniwersytety (dziesięć najstarszych uniwersytetów w Europie zostało założone przez Kościół katolicki- patrz „Catholic Distance University”, szpitale, rozwijały się nauki.

Po średniowieczu, za którego koniec najczęściej przyjmuje się zdobycie Konstantynopola przez Turków w 1453 r., wynalazek druku (1452–1455), odkrycie Ameryki (1492) nastął Renesans, w którym rozwijały się różne idee, między innymi teza G. Botero

(1588), że gatunek ludzki, mając stałą zdolność rozrodczą, wykazuje niepohamowaną skłonność do wzrostu liczebnego. Prawie dwieście lat później urodził się w Anglii Thomas Robert Malthus, który został anglikańskim duchownym i ekonomistą. W 1798 r. opublikował anonimowo rozprawę „An Essay on the Principle of Population as it Affects the Future Improvement of Society” [2]. W rozprawce tej przyjął tezę Botero i rozwinął ją, twierdząc, że liczba ludności, jeżeli nie napotyka przeszkód, powiększa się zgodnie z postępem geometrycznym; rośnie w tempie 3% rocznie i podwaja się co 25 lat. Ponieważ podaż żywności w najlepszym razie rośnie zgodnie z postępem arytmetycznym, a zatem znacznie wolniej, to z upływem czasu (po ok. 50 latach od hipotetycznego momentu zapoczątkowania tej rozbieżności) nieunikniona staje się dysproporcja między przyrostem ludności a produkcją żywności; dochodzi wówczas do nasilającego się spadku produkcji rolnictwa na 1 mieszkańca [3].

W ten sposób powstał maltuzjanizm: pogląd, czy wręcz ideologia, według której powinno się ograniczać przyrost ludności świata, aby nie spowodować katastrof nędzy i przeludnienia. „Maltuzjanizm” służył w istocie jako uzasadnienie ograniczenia populacji krajów kolonizowanych, tak aby metropolie kolonialne mogły pozyskiwać z nich możliwie największe korzyści przy możliwie najmniejszych kosztach administrowania koloniami [6].

Teoria Malthusa nie sprawdziła się, świat radzi sobie nieźle z produkcją żywności, ale maltuzjanie (prawdziwi czy przebrani) mimo to starają się wpływać na zmniejszenie przyrostu naturalnego. Pod wpływem teorii Malthusa Wielka Brytania w XIX wieku likwidowała pomoc dla ubogich, chcąc ich w ten sposób zmusić do zaniechania płodzenia potomstwa (n.p. Law 1834 i inne). Mimo niesprawdzenia się w praktyce teorii Malthusa istnieje sporo jej zwolenników (prawdziwych lub przebranych), którzy najchętniej zmniejszyliby liczebność ludzi mieszkających na Ziemi, wyznaczając poszczególnym państwom i

narodom określone kwoty ludnościowe. Niejako zrzeszeniem takich neomaltuzjanistów jest Klub Rzymski. Został założony w kwietniu 1968 roku przez włoskiego przemysłowca Aurelio Peccei i szkockiego naukowca Alexandra Kinga; nazwa wzięli od stolicy Włoch, gdzie uczestnicy spotkali się po raz pierwszy. Być może inicjatywa Klubu rozeszłaby się „po kościach”, gdyby nie znacząca pomoc finansowego potentata włoskiego: firmy Fabbrica Italiana Automobili Torino, czyli Fiata. Rodzina właścicieli Fiata – Agnelli przeżyła tragedię: w 1935 roku zginął w katastrofie prywatnego samolotu syn założyciela firmy Edoardo Agnelli. W 2000 roku samobójstwo popełnił jedyny spadkobierca Agnellich, noszący imię na cześć dziadka: Edoardo Agnelli jr. To dzięki wsparciu Fundacji Agnellego doszło do dwudniowego spotkania 7 i 8 kwietnia 1968 r. w Rzymie, z udziałem blisko czterdziestu ludzi polityki, biznesu i nauki. Podczas wieczornego przyjęcia z udziałem kilku osób w domu Pecceiego postanowiono powołać Klub Rzymski [4]. Obecnie składa się ze stu pełnych członków wybranych spośród obecnych i byłych szefów państw i rządów, administratorów ONZ, polityków wysokiego szczebla i urzędników państwowych, dyplomatów, naukowców, ekonomistów i liderów biznesu z całego świata. Od 1 lipca 2008 roku organizacja ma swoją siedzibę w Winterthur w Szwajcarii [5].

Jednym z najbardziej nagłośnionych programów globalistycznych był raport „Granice wzrostu”, przygotowany dla Klubu Rzymskiego w 1972 roku przez zespół naukowców z Massachusetts Institute of Technology (USA), pod kierownictwem małżeństwa Dennisa i Donelli Meadowsów. Posłużyli się oni wypracowaną przez Jaya W. Forrestera metodą dynamiki systemów, na podstawie której opracowali komputerowy model służący do symulowania w czasie globalnego rozwoju i jego zaburzeń. Konstruując model rozwoju, uwzględnili łącznie pięć czynników – liczbę ludności, produkcję żywności, wykorzystanie zasobów naturalnych, wielkość produkcji przemysłowej, zanieczyszczenie środowiska naturalnego. Skutkiem raportu stało się między innymi typowanie dopuszczalnych liczb ludności dla

poszczególnych krajów świata i postawiony w latach 1990. postulatem światowej policji populacyjnej, stojącej na straży tych limitów. Światową policję populacyjną postulował m.in. Boutros Boutros Ghali, polityk egipski, sekretarz generalny ONZ w latach 1992-1996. Plan ustanowienia policji populacyjnej na kongresie demograficznym w Kairze w 1994 roku został zablokowany głównie dzięki energicznej akcji Stolicy Apostolskiej i osobiście Jana Pawła II.

Po kongresie demograficznym, który odbył się w Bukareszcie w końcu 1974 roku, profesor Meadows udał się w objazd stolic ówczesnych krajów socjalistycznych, między innymi do Warszawy. Z tej okazji ukazujący się w PRL tygodnik „Kultura” (nr 2/604 z 12 stycznia 1975 roku) przeprowadził wywiad z Meadowsem zatytułowany „Granice prognozy”. To właśnie w tym wywiadzie profesor Meadows stwierdził, że około 15 milionów ludności dla Polski „gwarantowałyby równowagę” [6].

Polska wymiera, posłowie w sejmie uchwalają prawa umożliwiające zabijanie dzieci w łonie matek, społeczeństwo się starzeje, seksualizacja bez miłości zniechęca do zawierania małżeństw i płodzenia dzieci. Przyszłe pokolenia zdemoralizowane już w szkole przez seksedukatorów i seksfilmy w smartfonach będą jeszcze bardziej niechętnie do zakładania rodzin i płodzenia dzieci. Politycy zapalają cudze świece i dyskutują o ewentualnym wkręceniu Polski w wojnę za wschodnią granicą. Klub Rzymski określił kwotę 14,6 milionów Polaków mających mieszkać w Polsce na rok 2040. Mając na uwadze tę datę, można obawiać się, że wydarzenia depopulacyjne jeszcze przyspieszą.

Autorstwo: Barnaba d'Aix

Źródło: WolneMedia.net

Przypisy

[1]

<https://pl.aleteia.org/2017/06/06/15-wynalazkow-ktore-dalo-nam>

-sredniowiecze/

[2] Esej o zasadzie populacji, która wpływa na przyszłą poprawę społeczeństwa.

[3] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/;3936876>

[4]

<https://ruj.uj.edu.pl/server/api/core/bitstreams/62d44fc9-1c2d-42ee-8153-756fb7ef469c/content>

[5] https://pl.wikipedia.org/wiki/Klub_Rzymski

[6]

<https://www.radiomaryja.pl/bez-kategorii/15-milionow-polakow/>